

# Sylwia Bykowska

---

## Gdańsk 1945 - koniec i początek miejskiej wspólnoty

---

Rocznik Gdański 7576, 97-109

---

2015/2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

# W S P Ó L N O T Y

Rocznik Gdański, t. LXXV–LXXVI,  
2015–2016 PL ISSN 0080-3456

SYLWIA BYKOWSKA<sup>1</sup>

## GDAŃSK 1945 – KONIEC I POCZĄTEK MIEJSKIEJ WSPÓLNOTY

### WPROWADZENIE

Rok 1945 stanowił dla Gdańska moment wielkiego dziejowego zwrotu. Podobnie jak w 1793 i 1871 roku – miasto zmieniło swoją przynależność państwową, a wraz z nią całkowitej przebudowie uległa struktura narodowościowa lokalnej społeczności. W XIX w. transformacji politycznej towarzyszyły procesy modernizacji oraz industrializacji i to w ich wyniku postępowały zmiany w składzie ludnościowym Gdańska oraz dynamiczny wzrost liczby mieszkańców<sup>2</sup>. Były to więc naturalne zjawiska wynikające z rozwoju społeczno-gospodarczego. Przełom roku 1945 charakteryzował natomiast rewolucyjny przebieg oraz totalny zasięg. Można wskazać cztery zasadnicze jego obszary: polityczny, ludnościowy, gospodarczy oraz ideologiczny.

Gdańsk został włączony w granice państwa polskiego, które będąc w obszarze wpływów ZSRR stało przed zadaniem instalowania totalitarnego systemu rządów. Do zasadniczych podstaw ustrojowych tzw. demoludów zaliczamy rządy monopartii, nacjonalizację przemysłu, tajną i wszechobecną policję polityczną. Klamrą, która spinała i tłumaczyła dokonujące się w Polsce i innych państwach Europy Środkowo-Wschodniej (w różnym tempie i zakresie) zmiany była ideologia marksistowska. W jej imię rządy komunistyczne wprowadzając społeczeństwa na „wyższy etap rozwoju” otaczały ścisłą kontrolą wszystkie dziedziny życia. Jednak aby kontrola polityczna była skuteczna, musi być totalna, a ta możliwa jest wówczas, gdy jej obiektem jest społeczeństwo ujednoczone i umasowione. W kilku krajach na początku drogi do osiągnięcia swoich celów ustrojowych komuniści stanęli przed zadaniem ujednoczenia ludności najpierw pod względem narodowościowym.

---

<sup>1</sup> Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, e-mail: [sbykowska@ihpan.edu.pl](mailto:sbykowska@ihpan.edu.pl)

<sup>2</sup> P. O. L o e w, *Gdańsk. Biografia miasta*, Gdańsk 2013, s. 168.

Projekt homogenizacji społeczeństw socjalistycznych po 1945 r. poprzedzał wspólny cel zwycięskich mocarstw, jakim było całkowite usunięcie ze stosunków międzynarodowych konfliktów etnicznych. Skrytalizował się on w 1945 r. na konferencji w Jaltie, a następnie został potwierdzony na konferencji w Poczdamie. W tym wypadku – budowania w Europie państw narodowych – przywódcy, którzy wkrótce podzielili świat na dwie wrogie strefy wpływów, prezentowali tożsame stanowisko. Najlicniejszą mniejszością narodową powstałą wskutek zmian terytorialnych dokonanych na mapie powojennej Europy stali się Niemcy. Wszyscy pozostający poza granicami pokonanej Rzeszy mieli zostać doń przesiedleni. Problem ten dotyczył również Polski, w której granicach znalazły się wschodnie obszary niemieckie. W niniejszym artykule zostanie przedstawiona analiza zjawiska, jakim była bezprecedensowa wymiana całej niemal gdańskiej populacji w 1945 roku jako konsekwencja II wojny światowej.

Przebieg wymiany ludności w Gdańsku i innych ponemieckich miastach w Polsce w latach 1945–1946 nie posiadał jeszcze umocowania w ideologicznym dyskursie władzy. Prezentowany był w propagandzie jako akt sprawiedliwości dziejowej. Niewątpliwie jednak ujednoclenie narodowe sprzyjało realizacji celów komunistycznych władz, w tym głównie odwoływania się do tradycji narodowych oraz kreowania figury Niemca jako odwiecznego wroga polskości. Ponieważ były to wartości podzielane przez zdecydowaną większość Polaków, również i usunięcie Niemców z granic Polski wywoływało powszechną akceptację, a nawet entuzjazm. Po latach wojennej tragedii i cierpień doznanych ze strony Niemców nawet nie brano pod uwagę możliwości koegzystencji w jednym państwie Polaków i Niemców<sup>3</sup>.

Po zajęciu Gdańska przez armię sowiecką następowało sukcesywne przejmowanie władzy przez administrację polską. Szybkie zasiedlenie i zagospodarowanie terenów należących dotąd do Trzeciej Rzeszy postrzegano w kategoriach racji stanu. Problem ten oprócz Gdańska dotyczył także Szczecina, Zielonej Góry, Wrocławia czy Olsztyna. Miasta te stały się obszarem „wędrówek ludów”, niespotykanych dotąd w dziejach Polski<sup>4</sup>. I tak podczas gdy jedni opuszczali swoje rodzinne strony, inni przybywali na tzw. ziemię odzyskane, aby tu zacząć nowe życie. Jak wspomniano, linia podziału pomiędzy obiema grupami miała przebiegać ściśle w oparciu o kryterium narodowościowe.

#### AUTOCHTONI – NIEMIECCY CZY POLSCY...?

Zmiana przynależności państwowej Gdańska w 1945 roku pociągnęła za sobą całkowitą niemal wymianę ludności. Prawo pozostania w rodzinnym mieście mieli rodzimi mieszkańcy polskiego pochodzenia zwani autochtonami, których liczbę szacowano od półtora do dwóch milionów<sup>5</sup>. Zostali oni zobligowani do przejścia weryfikacji narodowościowej. Od symbolicznego 30 marca (choć niektórzy podają 28 marca) 1945 r., kiedy to nastąpiło zawieszenie polskiej flagi na Dworze Artusa na znak zajęcia

<sup>3</sup> E. Dmitrów, *Niemcy i okupacja hitlerowska w oczach Polaków. Poglądy i opinie z lat 1945–1948*, Warszawa 1987, s. 219.

<sup>4</sup> Por. na przykład K. Kersten, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej (Studium historyczne)*, Wrocław 1974, s. 3 i in.

<sup>5</sup> G. Strauchold, *Myśl zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej w latach 1945–1947*, Toruń 2003, s. 90.

Gdańska zarówno Sowietci, jak i Polacy mieli problem z jednoznacznym ustosunkowaniem się wobec rodzimych mieszkańców byłego Wolnego Miasta Gdańska. Na wszelki wypadek, nie wchodząc w szczegóły skomplikowanej sytuacji narodowościowej, jaka panowała na obszarach pogranicza polsko-niemieckiego, całą zastaną w Gdańsku ludność traktowano jako niemiecką.

Życie dotychczasowych mieszkańców Gdańska toczące się w granicach Frei Stadt Danzig, a od października 1939 r. w ramach Trzeciej Rzeszy runęło dosłownie wraz z niemal całą zabudową Starego Miasta. Wraz z wtargnięciem do miasta Armii Czerwonej w marcu 1945 roku i oswobodzeniem terenu od wojsk niemieckich Sowietci z całą brutalnością pozbawiali przebywającą tu ludność (głównie Niemców, lecz także grupę rodzimych Polaków) nie tylko prawa do bycia gospodarzem w swoim mieście, ale i atrybutów obywatela, takich jak prawa publiczne, jak również wszelkiej podmiotowości i człowieczeństwa. Przejęcie administracji w Gdańsku przez władze polskie w dniu 4 kwietnia 1945 r. proces ten pogłębiło. Niemiecka ludność cywilna tuż po wojnie stała się synonimem wszelkiego zła doznanego w latach okupacji i to wobec niej kumulowała się nienawiść za doznane od niemieckich zbrodniarzy krzywdy.

W okresie trójwładzy, jaka zapanowała w Gdańsku w latach 1945–1946 – komendatury sowieckiej z gen. lejtnantem Siemionem Mikulskim na czele, Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, kierowanego przez płk. Grzegorza Korczyńskiego oraz Zarządu Miejskiego i prezydenta Gdańska Franciszka Kotus-Jankowskiego – trwał proceder wysiedlania ludności miasta w głąb Rosji, zarówno Niemców, jak i Polonii gdańskiej<sup>6</sup>. Jak słusznie zauważa Piotr Madajczyk, politykę narodowościową realizowały wówczas niekiedy bardziej władze sowieckie niż polskie (decydowanie, kogo należy osadzić w obozie, wywieźć na roboty przymusowe do ZSRR lub wysiedlić do Niemiec)<sup>7</sup>. Oblicza się, że z terenu całego województwa gdańskiego deportowano w ten sposób 25 tys. osób. Posiadanie Ausweisu lub paszportu gdańskiego wystarczyło, aby trafić na roboty przymusowe do jednego z kilkudziesięciu obiektów Głównego Zarządu do Spraw Jeńców Wojennych i Internowanych NKWD. Natomiast z samego Gdańska Sowietci deportowali w głąb ZSRR do 10 tys. gdańskich Niemców, z których 5 tys. nigdy nie wróciło<sup>8</sup>. Skala zjawiska była na tyle duża, że władze gdańskie postanowiły podjąć kroki w celu ochrony przed wysiedleniem Polaków z Gdańska traktowanych jako Niemców.

I tak podjęto decyzję o wszczęciu weryfikacji narodowościowej, która miała za zadanie oddzielenie ludności niemieckiej pozbawionej prawa pozostania w rodzinnym

<sup>6</sup> Kierowano ich do kilkudziesięciu obiektów Głównego Zarządu do Spraw Jeńców Wojennych i Internowanych NKWD w obwodach: donieckim, charkowskim, czelabińskim, czałowskim, kemerowskim, kurgańskim, moskiewskim, swierdłowskim, tuskim oraz zaporoskim, Baszkirii, Litwie i Lotwie. Podstawowym celem deportacji Pomorzani i innych mieszkańców Europy Wschodniej do ZSRR było wykorzystywanie ich jako siły roboczej. M. G o l o n, *Od Pomorza Gdańskiego do Górnego Śląska – deportacje ludności cywilnej z ziem polskich do obozów pracy w ZSRR w 1945 r.*, [w:] *Deportacje Górnoszlązaków do ZSRR w 1945 r.*, red. A. D z i u r o k, M. N i e d u r n y, Katowice 2004, s. 11–34; M. O r s k i, *Ostatnie dni obozu koncentracyjnego Stutthof. Styczeń–maj 1945*, Gdańsk 1998, s. 36–41.

<sup>7</sup> P. M a d a j c z y k, *Niemcy polscy 1944–1989*, Warszawa 2001, s. 19.

<sup>8</sup> G. R e i c h l i n g, *Die Deutschen Vertriebenen in Zahlen. Teil I: Umsiedler, Verschleppte, Vertriebene, Aussiedler 1940–1985*, Bonn 1986, s. 33 (tab. 5) i s. 34 (tab. 6).

mieście od ludności polskiej<sup>9</sup>. Proces ten w swojej zasadniczej fazie trwał od lipca 1945 do października 1947 roku. Przed Komisją Weryfikacyjno-Rehabilitacyjną dla Polaków–gdańszczan, na czele której stanął działacz polonijny Kazimierz Banaś-Purwin przewinęło się ponad 15 tys. gdańszczan. Należało udowodnić polskie pochodzenie, brak współpracy z nazistami oraz podpisać deklarację wierności państwu i narodowi polskiemu. Gwarantem rzetelności pracy przy weryfikacji oraz sprawiedliwych werdyktów w sprawie faktycznej tożsamości narodowej gdańszczan miało być powołanie do Komisji zasłużonych działaczy polonijnych. Nie wszyscy jednak chętni otrzymali zaświadczenia weryfikacyjne.

Problem polegał na forsowaniu przez ówczesną władzę deklaracji narodowo-państwowej. Tymczasem dla mieszkańców byłego Wolnego Miasta Gdańska (z jeszcze większą siłą wystąpiło to wśród etnicznych grup regionalnych: Kaszubów, Ślązaków i Mazurów) podstawową płaszczyzną odniesienia zbiorowej świadomości była tożsamość gdańska (regionalna). Wielu mówiło o sobie po prostu: jestem stąd, jestem gdańszczanką/gdańszczaninem. Osoby, które miały problem z bezpośrednim udokumentowaniem polskiej przynależności gorączkowo poszukiwały pośrednich śladów związków z polskością, jak np. współpracy z polskimi organizacjami w okresie międzywojennym, zaświadczeń od polskich sąsiadów o dobrym współżyciu w latach wojny i przed 1939 r. czy świadectw chrztu i ślubu w polskim lub przynajmniej katolickim kościele. Działo się tak przede wszystkim na samym początku trwania weryfikacji do momentu ogłoszenia ustaleń poczdamskich. Wówczas stało się jasne, że zmiany terytorialne w Europie nabrały mocy prawno-politycznej i w związku z tym moment wyjazdu z Gdańska całej lokalnej niemieckiej wspólnoty nieuchronnie się zbliża.

Wojewoda gdański Mieczysław Okęcki ogłosił w specjalnym obwieszczeniu, iż weryfikację powinni przeprowadzić: „zasiedzieli na tamtejszym terenie i znający stosunki lokalne niewątpliwi Polacy, którzy swoimi podpisami osobiście odpowiadać będą za polski charakter petenta”<sup>10</sup>. W regulaminie Komisji znalazł się zapis mówiący o tym, że w podejmowaniu decyzji należy kierować się „wyłącznie własnym sumieniem, najlepszą swoją wiedzą i rozsądkiem bez jakichkolwiek ubocznych przesłanek, jak sugestia, znajomość, pokrewieństwo lub powinowactwo”<sup>11</sup>.

Nie jest łatwo ocenić poziom świadomości narodowej mieszkańców byłego Wolnego Miasta Gdańska tuż po wojnie. Problematyczna jest też kwestia ustalenia liczebności zarówno tych polskiego, jak i niemieckiego pochodzenia. W okresie powojennym trwały intensywne ruchy migracyjne, jedni byli wysiedlani lub też dobrowolnie wyjeżdżali do Niemiec, a wśród nich także Polacy, inni masowo napływali do Gdańska w ramach polskiej akcji osadniczej. Niewielka grupa osób, w tym także niemieckiego

<sup>9</sup> Zob. S. Bykowska, *Rehabilitacja i weryfikacja narodowościowa ludności polskiej w województwie gdańskim po II wojnie światowej*, Gdańsk 2012.

<sup>10</sup> Archiwum Państwowe w Gdańsku [dalej: AP Gd], 1165/1095, Zarządzenia w sprawie weryfikacji 1945–1951, 25 VI 1945 r., k. 78.

<sup>11</sup> Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Gdańsku [dalej: BPAN Gd], Ms 5524, Sprawy wewnętrzne Komisji Weryfikacyjnej w Gdańsku, 30 IX 1945 r., k. 1. Por.: AP Gd, 1165/1101, Zarządzenia Ministra Ziemi Odzyskanych w sprawach repolonizacji i weryfikacji, (brak daty), k. 22.

pochodzenia przybywała tu, np. chcąc zawrzeć związek małżeński z Polakiem/Polką. Im również przyznawano prawa obywatelskie w drodze weryfikacji<sup>12</sup>. Wreszcie na fali migracji miały miejsce przypadki weryfikowania się w Gdańsku osób, które nie były mieszkańcami miasta przed 1939 r.

Wszystko to sprawiało, iż przeprowadzenie weryfikacji narodowościowej było zadaniem niezwykle ważnym, ale i trudnym, z czego zdawały sobie sprawę zarówno władze administracyjne, jak i partyjne.

„Weryfikacja posiada olbrzymie znaczenie i należy w sposób umiejętny nią pokierować. Jest to kwestia trudna do rozwiązania”<sup>13</sup>. W związku z mocno skomplikowanymi stosunkami ludnościowymi tuż po wojnie zalecano liberalne traktowanie petentów: „należy stosować procedurę liberalną i pobłażliwą, o ile chodzi o niewątpliwe pochodzenie polskie i prawdopodobieństwo, że wnioskodawca stanie się z biegiem czasu porządnym obywatelem Państwa Polskiego”<sup>14</sup>.

Chodziło głównie o osoby słabo lub w ogóle nie posługujące się językiem polskim, a deklarujące polską przynależność narodową. Postawa taka była właściwa dla terenów pogranicza, w tym także dla byłego Wolnego Miasta Gdańska. Natomiast trudna do akceptacji dla przybywających nad Motławę osadników.

W sumie do końca działalności Komisji Weryfikacyjno-Rehabilitacyjnej, a więc do jesieni 1947 roku zweryfikowano pozytywnie niespełna 14 tysięcy osób. Ci, którym odmówiono polskich praw obywatelskich byli zobligowani do opuszczenia Polski. Chodziło tu o ok. 3 tysiące gdańszczyzan, których uznano za niezaprzeçalnych Niemców.

Jeszcze przez pewien czas niektórzy sądzili, że niebawem dojdzie do wybuchu trzeciej wojny i to przekonanie kazało im trwać za wszelką cenę na rodzinnej ziemi. Tak było z mieszkańcami podgdańskiej gminy Łostowice, którzy wspierani przez Sowietów przez długie miesiące pozostawali w swoich domach i jako jedni z ostatnich wyjechali za Odrę<sup>15</sup>. W pewnym spokoju i być może z nadzieją na dalsze życie w Gdańsku mogli natomiast pozostawać fachowcy niemieccy niezbędni do uruchomienia urzędzeń komunalnych i przedsiębiorstw miejskich. Należało im się wynagrodzenie na tym samym poziomie, co polskim pracownikom, z pensji niemieckiego pracownika potrącano 50% na odbudowę zniszczeń wojennych. Jednakże w praktyce zapłatę otrzymywali jedynie prawdziwi fachowcy, pozostałych często wykorzystywano jako tanią siłę roboczą. Nie było bowiem żadnej kontroli nad tym procederem, a dodatkowo pracodawcy przedłużali ten stan korzystając na minimalizacji kosztów produkcji i o wiele tańszym utrzymaniu załogi. Kobiety za wikt i opierunek były najmowane jako pomoc domowa zarówno przez polskich urzędników, jak i osoby prywatne.

<sup>12</sup> Trudno określić skalę tego zjawiska, które miało miejsce za sprawą licznych podań o wyjazd do Niemiec zweryfikowanych już Polaków w celu połączenia się z rodziną, który to problem postanowiono rozwiązać repatriacją członków tych rodzin do Polski.

<sup>13</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku [dalej: AIPN Gd], 0054/8, Sprawozdanie ze zjazdu starostów powiatowych, komendantów powiatowych MO i kierowników UBP, 19 V 1946 r., k. 11.

<sup>14</sup> AP Gd, 1164/361, Pismo do Zarządu Miejskiego w Elblągu, 3 VIII 1945 r. k. 36.

<sup>15</sup> AP Gd, 1167/238, Sprawozdanie starosty powiatowego gdańskiego, 16 VIII 1945, 374–377.

## WYSIEDLENIE NIEMCÓW

Decyzje w sprawie przesiedleń ludności niemieckiej z Europy Środkowo-Wschodniej podjęły tzw. wielkie mocarstwa w Poczdamie, gdzie na konferencji trwającej od 17 lipca do 2 sierpnia 1945 r. opracowano m.in. zasady trybu likwidacji skutków II wojny światowej i organizacji powojennego świata. Wysiedlenie 3,5 miliona Niemców z przyznanych Polsce wschodnich terenów Niemiec i byłego Wolnego Miasta Gdańska w szerszej skali było przejawem chęci utworzenia etnicznie jednorodnych państw w Europie Środkowej. Jak już wspomniano, zamknięcie społeczeństw w nowo zakreślonych granicach czyniło z nich narody państwowe.

W Polsce i innych krajach realnego socjalizmu odpowiadało to koncepcji komunistów utworzenia społeczeństwa homogenicznego, a więc jednonarodowego. Jednocześnie w pierwszych latach powojennych to właśnie w oparciu o czynnik narodowy kreowano w Polsce tożsamość państwową, polityczną i społeczną. Wizji wszechobecnej repolonizacji podporządkowano wszystkie najważniejsze działania rządu i wokół niej mobilizowano masy. Dzieło repolonizacji zakreślały dwa zasadnicze obszary działań: wysiedlenie ludności niemieckiej oraz osadnictwo polskie z głębi kraju i z kresów wschodnich.

Do największych skupisk ludności niemieckiej pod koniec 1945 r. należały na terenach nowych województwa gdańskiego: miasto i powiat Gdańsk, powiat Elbląg i Lębork. Ludność niemiecka stanowiła tu prawie dwie trzecie mieszkańców. Uruchomienie procesu wysiedlenia gdańskich Niemców należało do priorytetów wspomnianego wojewody Mieczysława Okęckiego, który wkrótce po przybyciu do Gdańska zarządził wydawanie Niemcom przepustek umożliwiających darmowy przejazd do granicy niemieckiej<sup>16</sup>. W dniu 10 sierpnia 1945 r., a więc tydzień po konferencji w Poczdamie, na której podjęto decyzję o nowym przebiegu polskich granic, ukazała się instrukcja o trybie i warunkach przeprowadzenia wysiedlenia ludności niemieckiej, a także zarządzenie w sprawie reklamowania fachowców niemieckich. Akcję koordynował Inspektorat Osiedleńczy przy współpracy milicji, która sporządzała listy wysiedlanych Niemców oraz wydawała im wspomniane przepustki<sup>17</sup>. Niemcom przyznano prawo zabrania ze sobą niezbędnych przedmiotów osobistego użytku. Początkowo wyjeżdżającym wydawano 2 kg chleba na czas podróży, z czasem jednak odstąpiono od tej formy wsparcia. W opinii wojewody akcja nie powinna być odbywać się w drodze przymusowego wysiedlenia<sup>18</sup>. Położono w niej nacisk na dobrowolny charakter wyjazdów oraz humanitarny przebieg transportów, jednak w praktyce postulaty te nie były wcielane w życie.

Wydawanie przepustek na dobrowolny wyjazd z Gdańska było tylko jedną z metod skłonienia niepożądanych sąsiadów do opuszczenia miasta, stosowaną na zdecydowanie mniejszą skalę. Inna metoda, o wiele bardziej drastyczna, wynikała z zaintereso-

<sup>16</sup> Por. AP Gd, 1164/59, Sprawozdanie Wydziału Osiedleńczego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, 5 X 1945, k. 205.

<sup>17</sup> AP Gd, 1165/1109, Opracowanie Inspektoratu Osiedleńczego przy Zarządzie Miejskim w Gdańsku o przeprowadzeniu akcji repatriacji ludności niemieckiej z terenu miasta Gdańska do Rzeszy, 27 VIII 1946 r., k. 235.

<sup>18</sup> AP Gd, 1164/59, Instrukcje obowiązujące przy akcjach wysiedleńczych, 10 VIII 1945, k. 111.

wania Wojska Polskiego przeprowadzeniem kolonizacji włączonych do Polski terenów<sup>19</sup>. Proceder ten polegał na usuwaniu całych rodzin z ulic i osiedli, które zamierzano przejąć i zasiedlić. W wysiedleniach tych brali również udział funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego i Milicji Obywatelskiej. Tylko w lipcu 1945 r. usunięto z różnych dzielnic Gdańska oraz Sopotu ok. 10 tysięcy osób. Za każdym razem dokonywano grabieży bagaży oraz opuszczonych mieszkań. Z akcji wysiedleńczej wyłączeni byli tzw. Niemcy reklamowani, tj. pracujący na potrzeby Armii Czerwonej oraz władz gdańskich. W trakcie wysiedleń wojskowych ucierpiała też wiele polskich rodzin, które wysiedlono wraz z ludnością niemiecką za Odrę<sup>20</sup>.

Kierując się chęcią zysku i zapewne też w pewnej mierze „głosem ludu” często na własną rękę organizowano, jak to wówczas określano, „oczyszczanie terenu z niemieczyzny”. O kolejności opuszczania Gdańska decydowała milicja, która sporządzała stosowne listy z wydzielonymi obszarami przeznaczonymi do „oczyszczenia”. W pierwszej kolejności przewidywano pozbycie się osób starych, chorych, dzieci i kobiet w ciąży, a także zebraków i włóczęgów. Według wiceprezydenta Gdańska Franciszka Chudoby był to element uciążliwy i pasożytniczy dla miasta.

Do końca 1945 r. wyjechało z Gdańska 63 786 Niemców w 20 grupowych transportach kolejowych<sup>21</sup>, tj. ok. połowa populacji niemieckiej zastanej tu przez polską administrację w początkach kwietnia tego roku. Ponadto oblicza się, iż 16 tysięcy Niemców opuściło miasto w ramach wyjazdów indywidualnych. Tygodniowo odjeżdżały dwa składy pociągów liczące każdy przeciętnie ok. 4 tysiące osób. I choć tym samym w listopadzie liczba Polaków przewyższyła już liczbę Niemców, nadal pozostawało ich w Gdańsku ponad 52 tysiące<sup>22</sup>.

Jak pisał Maciej Hejger:

„Odpyły ludności niemieckiej z województwa gdańskiego w 1945 r. w głównej mierze był żywiołowy i niekontrolowany. Pierwsze próby zorganizowanego wysiedlania ukazały skalę tego przedsięwzięcia oraz trudności w jego zrealizowaniu. Zebrane w tym czasie doświadczenia zarówno negatywne, jak i pozytywne wpłynęły na przeprowadzenie zmian w organizacji wysiedleń w latach następnych”<sup>23</sup>.

Na początku 1946 r. przystąpiono do poprawy organizacji zbiorowych transportów. Kierownictwo i odpowiedzialność za przeprowadzenie akcji w terenie leżało po stronie pełnomocników okręgowych, a więc wojewodów. Za stronę logistyczną odpowiadał Państwowy Urząd Repatriacyjny, do którego należała: organizacja punktów zbiorczych, zaopatrzenie ich w żywność, opał, światło i środki sanitarno-dezynfekcyjne, zapewnienie opieki medycznej i wreszcie załadowanie oraz odprawienie transportów. Jak wiadomo, do współdziałania zobowiązano organa bezpieczeństwa oraz jednostki wojskowe.

<sup>19</sup> B. Nitschke, *Wysiedlenie czy wypędzenie? Ludność niemiecka w Polsce w latach 1945–1949*, Toruń 2000, s. 137.

<sup>20</sup> W przyszłości wysiedlaniu polskich gdańszczyzan zapobiec mieli oficerowie 26 dywizji WP. AP Gd, 1164/354, Charakterystyka akcji wysiedleńczej na terenie woj. gdańskiego za lipiec, k. 15.

<sup>21</sup> AP Gd, 1164/74, Sprawozdanie Zarządu Miejskiego w Gdańsku, XII 1945, k. 90.

<sup>22</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej: AAN], 199/52, *Sprawozdania sytuacyjne wojewody gdańskiego*, t. I, 1 XI 1945 r., k. 8.

<sup>23</sup> M. Hejger, *Polityka narodowościowa władz polskich w województwie gdańskim w latach 1945–1947*, Słupsk 1998, s. 70.



Miejscem grupowania wysiedlanej ludności były tzw. punkty zbiorcze organizowane w pobliżu stacji kolejowych. Na potrzeby akcji wysiedleńczej w Gdańsku z baraków, którymi dysponował Państwowy Urząd Repatriacyjny został wydzielony Punkt Etapowy w miejscu obozu przejściowego dla ludności niemieckiej. Sąsiedował z nim Punkt Przyjęcia Gdańsk Port, obsługujący powracających do kraju Polaków z Zachodu. Jako obóz z przeznaczeniem dla Niemców, którzy nie zdążyli ewakuować się drogą morską z Gdańska przed zakończeniem działań wojennych funkcjonował od wiosny 1945 r. Przebywającą tu ludność zatrudniano przy pracach porządkowych w mieście lub też w okolicznych gospodarstwach. W tym znaczeniu od 1946 r. „Narwik” pełnił więc funkcję obozu pracy, ale także punktu zbiorczego dla Niemców. Pobyt wysiedlanych rodzin niemieckich w punktach zbiorczych nie powinien był trwać więcej niż kilka godzin. Rzeczywistość była jednak inna, niekiedy wydłużał się on od kilku dni do tygodnia. Wyczerpani wydarzeniami ostatnich miesięcy, niedożywieni, przerażeni lub mocno chorzy gdańscy Niemcy niekiedy w „Narwiku” kończyli swój żywot. Tylko 19 listopada 1946 r. zmarło dwoje dzieci i 75-letni mężczyzna<sup>24</sup>. Nie było tu miejsca ani czasu na pochówki, w sytuacji śmierci ciała trafiały do Zakładu Anatomii Akademii Medycznej.

Po dotarciu grup ewakuowanej pod nadzorem milicji lub wojska ludności do „Narwiku” następowała tu rejestracja, badanie lekarskie, odprawa celna oraz zaopatrzenie transportu w prowiant. W każdym wagonie nie powinno było przebywać więcej niż 36 osób, a w środku składu miały znajdować się wagony sanitarne oznaczone numerami 25 i 26. Każdy przepisowo odprawiony transport posiadał dokumentację: rozkaz wyjazdu dla konwoju, dokument poświadczający odprawę celną, specyfikację artykułów żywnościowych zdeponowanych w wagonie, zaświadczenie lekarskie, że transport jest wolny od chorób zakaźnych, sprawozdanie ogólne o przebiegu transportu oraz listy repatriantów oddzielne dla każdego wagonu. Transporty odjeżdżały z Gdańska na podstawie specjalnej delegacji służbowej wystawianej na nazwisko polskiego dowódcy pociągu<sup>25</sup>. Przed załadowaniem pociągu komendant podpisywał specjalne oświadczenie, w którym stwierdzał: „Jako komendant wagonu żadnych pretensji do władz polskich w związku z przeprowadzoną repatriacją nie zgłaszam”<sup>26</sup>.

W przeciągu 1946 r. wysiedlono z Gdańska blisko 25 tysięcy osób<sup>27</sup>. Niestety ewidencja ludności niemieckiej przebywającej jeszcze na terenie Gdańska oraz pozostałych ziemiach nowych sprawiała duże trudności. Wpływało na to kilka czynników: przetrzymywanie Niemców przez instytucje i przedsiębiorstwa jako taniej siły roboczej, akcja weryfikacji, ruch naturalny: zgony i urodzenia, jak również ucieczki do Niemiec podejmowane w zniecierpliwieniu przez osoby nie objęte dotąd akcją wysiedleńczą.

Wysiedlenia lat 1946–1947 w porównaniu do pierwszych powojennych miesięcy miały zorganizowany charakter i przebiegały z uprawnienia Sojuszniczej Rady Kontroli. Sytuacja wysiedleńców była bardzo ciężka, albowiem wysiedlenia były kontynuowane także w miesiącach zimowych. Jednak w dużym stopniu stan transportów wynikał

<sup>24</sup> AP Gd, 1167/216, Sprawozdanie z działalności Punktu Etapowego Narwik, 22 XI 1946, k. 54.

<sup>25</sup> AP Gd, 1165/1353, Pismo ogólne kierownika kancelarii w Ministerstwie Administracji Publicznej Stanisława Grabowskiego, 16 IV 1946, k. 94.

<sup>26</sup> S. Banasiak, *Przesiedlenie Niemców z Polski w latach 1945–1950*, Łódź 1969, s. 23.

<sup>27</sup> AP Gd, 1167/240, Wykaz ilości repatriowanych Niemców według powiatu za 1946, k. 44.

z braku przygotowania oraz środków. Oddziaływał tu także czynnik mentalny, albowiem żywa pamięć dramatów wojny rodziła przekonanie, że Niemcy powinni ponieść karę za dokonane zbrodnie. Liczne wypadki grabieży, chorób, gwałtów i śmierci nie wzbudzały dostatecznej empatii po stronie czynników polskich. Zdecydowana poprawa nastąpiła w 1947 r., gdy na żądanie radzieckich władz wojskowych w Niemczech dolożono starań, aby transporty były odpowiednio zabezpieczone od strony technicznej. Jak słusznie zauważa Bernadetta Nitschke: „w 1947 roku udało się częściowo wypełnić postulat konferencji poczdamskiej, który podkreślał konieczność traktowania Niemców w sposób humanitarny”<sup>28</sup>. Niestety w wypadku Niemców gdańskich dotyczyło to zaledwie ok. 2 tysięcy deportowanych.

Główny Delegat Ministerstwa Ziem Odzyskanych ds. Repatriacji Niemców Józef Jaroszek współpracował ściśle z Departamentem Osiedleńczym Ministerstwa Ziem Odzyskanych, albowiem priorytetem władz była koordynacja akcji wysiedleńczej z osadniczą<sup>29</sup>. Konsekwentnie nakazywano wprowadzanie osadników polskich do obiektów niemieckich jeszcze przed wysiedleniem Niemców<sup>30</sup>. Chodziło o zabezpieczenie przed celowym niszczeniem mienia pozostawianego przez Niemców, którego nie mogli oni ze sobą zabrać. Innym niebezpieczeństwem były masowe grabieże, do których dochodziło na terenie wszystkich ponemieckich miejscowości<sup>31</sup>.

#### AKCJA OSIEDLEŃCZA

Wraz z akcją wysiedlania dotychczasowej niemieckiej populacji miasta równolegle trwał proces kształtowania się polskiej ludności Gdańska. Nowa struktura narodowościowa uformowała się w pierwszym powojennym pięcioleciu pod wpływem masowych ruchów migracyjnych, z których z kolei wyłoniła się nowa struktura społeczna miasta.

Zasiedlenie ziem odzyskanych stało się – oprócz odbudowy Warszawy – sprawą zasadniczą w hierarchii priorytetów powojennego rządu. Niemal każde publiczne wystąpienie pierwszego sekretarza Polskiej Partii Robotniczej Władysława Gomułki w pierwszych dwóch latach po zakończeniu wojny zawierało wypowiedź na ten temat. To była nie tylko polska racja stanu, ale wręcz „być albo nie być” nowych władz.

Ówczesny krajobraz społeczny Gdańska – oprócz opuszczających rodzinne strony Niemców – to także ludzie powracający z przymusowych robót, obozów koncentracyjnych i jenieckich, szukający tu schronienia w obawie przed represjami działacze podziemia niepodległościowego<sup>32</sup>. Przede wszystkim życie społeczne miasta nad Motławą tworzyli przesiedleńcy przybywający do Gdańska z różnych stron Polski zarówno tej sprzed 1939 r., jak i tej w powojennych granicach. To oni wprawili w ruch nowy bieg dziejów nadbałtyckiego miasta.

<sup>28</sup> B. Nitschke, *Wysiedlenie czy wypędzenie...*, s. 215.

<sup>29</sup> Jedyne po wojnie ministerstwo zorganizowane na zasadzie terytorialnej, swoimi kompetencjami obejmowało wschodnie obszary niemieckie włączone do Polski.

<sup>30</sup> AP Gd, 1167/201, Wyciąg z pisma Ministerstwa Ziem Odzyskanych, 15 I 1946, k. 3.

<sup>31</sup> B. Nitschke, *Wysiedlenie czy wypędzenie...*, s. 173.

<sup>32</sup> Zjawisko ucieczki na ziemie odzyskane przed represjami i odwetem w rodzimym środowisku było typowe w odniesieniu do całego obszaru ziem zachodnich i północnych. Por. np. E. K a s z u b a, *Między propagandą a rzeczywistością. Polska ludność Wrocławia w latach 1945–1947*, Warszawa–Wrocław 1997, s. 55.

Pierwsze grupy operacyjne polskiej administracji pojawiły się w Gdańsku już na początku kwietnia. Ich zadaniem była odbudowa organizmu miejskiego, odegrały one dużą rolę w początkowej organizacji osadnictwa w Gdańsku. W jednej z nich w dniu 14 kwietnia 1945 r. przyjechali pracownicy wspomnianego już Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, który był wiodącą instytucją zajmującą się organizacją osadnictwa<sup>33</sup>. W celu intensyfikacji i usprawnienia akcji osiedleńczej w czerwcu 1945 r. utworzono w Gdańsku Komitet Osadniczy.

Początkowo był to ruch bardzo spontaniczny, niekiedy wręcz przypadkowy. Na przykład część przesiedleńców z za Buga (czyli z przedwojennych kresów wschodnich Polski włączonych do ZSRR) zmierzających na zachód we wrześniu 1945 r. zdecydowała się zakończyć podróż w Gdańsku i tu znaleźć miejsce do dalszego życia. Niewątpliwie dominujący był czynnik ekonomiczny, choć w różny sposób rozumiany. Większość pragnęła osiedlić się nad Bałtykiem z nadzieją na awans zawodowy i społeczny niemożliwy do osiągnięcia w dotychczasowym miejscu zamieszkania. Innych z kolei na Wybrzeże gnała chęć szabru i przemieszczanie się ze zdobytym łupem do kolejnych poniemieckich miast i miejscowości. Szabrownicy pojawiali się pod pozorem akcji osiedleńczej pojedynczo lub w zorganizowanych grupach. Wśród gdańskich osadników byli pionierzy, kierujący się potrzebą przywrócenia Gdańska Polsce. Oprócz członków grup operacyjnych do pionierów należy zaliczyć m.in. studentów Politechniki Gdańskiej, wkrótce inżynierów i budowniczych polskiej gospodarki morskiej, architektów i urbanistów kształtujących nowe oblicze miejskiej zabudowy, pracowników przedsiębiorstw komunalnych wskrzeszających nowe życie polskiego miasta czy wreszcie nauczycieli, pracowników nauki, służby zdrowia i wielu innych.

Największy zasięg masowej akcji osadniczej przypadł na pierwsze dwa powojenne lata. Przewaga ludności polskiej nad niemiecką wystąpiła w Gdańsku po raz pierwszy w październiku 1945 r. W końcu 1945 r. miasto osiągnęło liczbę 76 545 polskich mieszkańców, a w przeciągu kolejnego roku napłynęło nad Motławę dalsze 70 130 Polaków. W okresie 1947–1950 wzrost liczby ludności Gdańska był znacznie powolniejszy w porównaniu do pierwszych dwóch powojennych lat. Swoją rolę w rozwoju ludności zaczął już wyraźnie wykazywać przyrost naturalny. W 1947 r. liczba gdańszczyzan powiększyła się o niespełna 15 tysięcy, a w 1948 o nieco ponad 9 tysięcy. W roku 1949 nastąpił minimalny wzrost napływu osadników w stosunku do roku minionego, wynosząc prawie 10 tysięcy osób. I w 1950 r. mamy do czynienia z niespełna 11 tysiącami przybyszów, którzy zamykają pierwsze powojenne pięciolecie pod względem kształtowania się podstaw nowego miejskiego społeczeństwa w liczbie 192 tysięcy ludności<sup>34</sup>.

Trzeba pamiętać, iż na przestrzeni tych pięciu lat mamy do czynienia z nieustającym ruchliwym społeczeństwem. Miało to związek z tym, że ludzie poszukiwali swojego miejsca na ziemi osiedlając się, a następnie po nieudanej próbie zdobycia odpowiedniej pracy i mieszkania opuszczali Gdańsk i jechali w dalszą podróż. To samo zjawisko odbywało się w odwrotną stronę, a więc nie zagrzawszy miejsca gdzieś w głębi ziem

<sup>33</sup> Na temat działalności PUR zob. np. D. Sułta, *Działalność przesiedleńczo-repatriacyjna Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w latach 1944–1951*, Lublin 2002.

<sup>34</sup> Główny Urząd Statystyczny w Gdańsku, *Przegląd statystyczny miasta Gdańska za czas 1945–1950*, s. 10.

odzyskanych ludzie po kilku latach decydowali się ostatecznie na Gdańsk. Tutaj z uwagi na przemysł stoczniowy perspektywy pracy były zdecydowanie większe.

Głównymi przeszkodami w sprawnym przebiegu osadnictwa było niedomaganie tworzącej się dopiero polskiej administracji, która nie dysponowała dokładnymi danymi na temat chłonności Gdańska. Jak wiadomo, znaczną część uwagi i środków pochłaniała akcja wysiedleńcza ludności niemieckiej. Ponadto spokojne wypełnienie miasta polskim żywiołem skutecznie zakłócali żołnierze radzieccy zorientowani na jak największe korzyści materialne z tytułu zdobycia Gdańska i wyzwolenia go od nazizmu. Usuwanie z mieszkań polskich osadników, zawłaszczanie ich dobytku, praktykowane nie tylko przez Armię Czerwoną, ale też przez polskich funkcjonariuszy i urzędników, zmuszało przybyszy do dalszego poszukiwania nowego miejsca osiedlenia.

Osiągnięte w 1950 r. podwaliny społeczeństwa Gdańska nie uległy znaczącym prześnięciom w kolejnych dekadach. W wyniku masowych migracji w mieście powstał tzw. postmigracyjny model społeczny, charakterystyczny szerzej dla całych ziem odzyskanych. Wyróżniał go międzyregionalny skład ludności ze zdecydowaną przewagą osadników w stosunku do autochtonów. W wypadku Gdańska proporcje te występowały w stosunku 89 do 11 procent. Zdecydowanie najwięcej osadników pochodziło z głębi Polski, grupą trzykrotnie mniejszą byli Kresowiaczy, a – jak wskazano – najslabiej reprezentowani byli miejscowi gdańszczanie.

Wśród zjawisk demograficznych okresu po 1945 r. należy wskazać biologiczne wyniszczenie ludności, a w ślad za nim wzrost umieralności (szczególnie wśród niemowląt), ale również wyższą niż na innych poniemieckich terenach liczbę zawartych małżeństw i urodzeń. Kojarzenie się małżeństw oraz wzrost liczby rodzących się dzieci stanowią tzw. fazę kompensacyjną okresu powojennego, która trwała aż po rok 1950. Stopa rodności kobiet na ziemiach odzyskanych w stosunku do pozostałych obszarów Polski znacznie odbiegała od przeciętnej. Edward Rosset pisał wręcz o „epopei demograficznej” na ziemiach zachodnich i północnych<sup>35</sup>. Jedną z przyczyn tego interesującego zjawiska była struktura wiekowa fali emigrantów zaludniających te tereny. Zdecydowana większość nowych mieszkańców Gdańska, Wrocławia czy Szczecina była w wieku rozrodczym. A jak pisała Krystyna Kersten:

„Liczba dzieci przychodzących na świat to bardzo czuły wskaźnik, skupiający jak w soczewce wiele zjawisk społecznych, demograficznych, ekonomicznych, kulturowych”<sup>36</sup>.

Oprócz związków zawieranych przez dorastające pokolenie, do skutku dochodziły te małżeństwa, których plany matrymonialne udaremniły realia wojny: trudne warunki materialne, wysiedlenia i inne. Ponadto nowe rodziny zakładały osoby, które w rezultacie działań wojennych straciły współmałżonków. Nie bez znaczenia była potrzeba zakorzenienia się w nowym miejscu zamieszkania.

<sup>35</sup> E. Rosset, *Reprodukcja ludności na ziemiach zachodnich i północnych*, [w:] *Problemy demograficzne ziem zachodnich i północnych PRL*, Warszawa 1969, s. 60.

<sup>36</sup> K. Kersten, *Kształtowanie stosunków ludnościowych*, [w:] *Polska Ludowa 1944–1950*, red. F. Ryszka, Wrocław 1974, s. 171.

Gdańsk po 1945 r. stał się miejscem spotkania grup ludności nie tylko pochodzących z odmiennych kręgów cywilizacyjnych, ale również o zróżnicowanych losach wojennych. Każda z nich przywozła nad Bałtyk różnorodne nawyki i wartości społeczne, a także wyobrażenia o terenach poniemieckich i miejscach pochodzenia wielotysięcznych rzeszy osadników<sup>37</sup>. Jak pisał Andrzej Sakson ów melting pot biorąc dodatkowo pod uwagę ogromne trudy lat powojennych związanych z bezpieczeństwem i aprowizacją rodziło różnice nowe i dodatkowo konfliktowało nowych gdańszczyzan<sup>38</sup>. Zamieszkiwali obok siebie z jednej strony byli mieszkańcy Warszawy, Lwowa, Wilna, Łodzi, z drugiej zaś – byli rolnicy z bydgoskiego, lubelskiego, warszawskiego, z Polesia i Wołynia. Duże problemy adaptacyjne dostrzegali gdańscy urzędnicy, podkreślając różnice kulturowe pomiędzy osadnikami oraz między nimi a autochtonami. Do tego dochodził jeszcze dialekt, czasem nieznaną odmianę języka polskiego, a także obyczaje i ubiór<sup>39</sup>.

#### ZAKOŃCZENIE

Pomimo, iż pod koniec II wojny światowej zdecydowana większość gdańszczyzan poczuwała się do niemieckości, Gdańsk w zbiorowej świadomości Polaków jawił się jako polskie miasto<sup>40</sup>. Nawet jeżeli wielu z nich niewiele wiedziało o nadmotławskim mieście, to i tak choćby z uwagi na fakt, iż od zawsze pozostawał on w orbicie polskich roszczeń terytorialnych, osadnicy o wiele chętniej wybierali Gdańsk jako cel swojej życiowej podróży aniżeli Szczecin czy Wrocław. Albowiem dla osób podejmujących decyzje o wyjeździe na ziemię odzyskane był on miastem „najbardziej polskim” od pozostałych miast nowych<sup>41</sup>.

\*

Niemieccy gdańszczyżanie po wyjeździe z Polski rozpoczynali nowe życie w różnych częściach państw niemieckich. Utrata małej ojczyzny, a niekiedy i rodziny oraz trauma z tym związana odgrywały ważną rolę w powojennej adaptacji wypędzonych, czy też uciekinierów w nowym środowisku. Podejmowali oni próby pielęgnowania swojej gdańskiej tożsamości w różnych formach. Wkrótce po wojnie w Lubece powstał Związek Gdańszczyżan, który wydawał miesięcznik „Unser Danzig”<sup>42</sup>. Do dziś żywe są tradycje niemieckiego Gdańska sprzed 1945 r. kultywowane m.in. przez takie organizacje jak Danziger Naturforschende, Kulturwerk Danzig, a także Związek Mniej-

<sup>37</sup> Por.: J. Z a ł ę c k i, *Przestrzeń społeczna Gdańska w świadomości jego mieszkańców. Studium socjologiczne*, Gdańsk 2003, s. 59.

<sup>38</sup> Zob. B. M a r o s z e k, *Kształtowanie się nowego społeczeństwa w województwie gdańskim w latach 1945–1964*, Gdańsk 1965, s. 11. A. S a k s o n, *Stosunki narodowościowe na Warmii i Mazurach 1945–1997*, Poznań 1998, s. 155.

<sup>39</sup> AAN, 199/54, Sprawozdania sytuacyjne wojewody gdańskiego, za III 1946 r., k. 2.

<sup>40</sup> W okresie Wolnego Miasta Gdańska Polska utrzymywała gospodarcze kontakty z Gdańskiem, mniejszość polska posiadała swoje instytucje, w tym Poczta Polska. M. S a r y u s z - W o l s k a, *Spotkania czasu z miejscem. Studia o pamięci i miastach*, Warszawa 2011, s. 228 i in.

<sup>41</sup> G. T h u m, *Obce miasto, Wrocław 1945 i potem*, tłum. M. S ł a b i c k a, Wrocław 2005, s. 44.

<sup>42</sup> Badania nad niemieckimi gdańszczyżanami i ich losami po II wojnie światowej prowadzi historyk z Deutsches Polen-Institut w Darmstadt Peter Oliver Loew.

szości Niemieckiej w Gdańsku. Niestety są to środowiska coraz mniej liczne, a wraz z odchodzeniem członków stowarzyszeń ich oddziaływanie na młodsze pokolenia słabnie. Dlatego niezaprzeczalną wartością dla pamięci o niemieckim Gdańsku oraz dla rozwoju kontaktów „dawnych” i „współczesnych” gdańszczan są naukowo-kulturalne wydarzenia, jak to z maja 2016 r. Wówczas w Travemunde odbyła się wspólna konferencja wymienionych gdańskich towarzystw we współpracy z Gdańskim Towarzystwem Naukowym, której pokłosie stanowi niniejsza publikacja.

### Streszczenie

Artykuł opowiada o przełomie 1945 r. w dziejach Gdańska, a przede wszystkim przeobrażeniach ludnościowych: wysiedleniu dotychczasowych i osadnictwie nowych mieszkańców miasta. Poruszono także zagadnienie ludności autochtonicznej polskiego pochodzenia, której przyznano prawo do pozostania w rodzinnym mieście. Aby tak się stało, rodzimi gdańszczanie musieli poddać się procesowi weryfikacji narodowościowej. Niemcy wyjeżdżali z Gdańska w poczuciu żalu, niezawinionej krzywdy i utraty swojej lokalnej ojczyzny. Nowe życie społeczne miasta nad Motławą narodziło się pod wpływem akcji osiedleńczej. Najwięcej przybyszy pochodziło z głębi kraju, inni – podobnie jak Niemcy – utraciwszy swoją ojcowiznę przyjechali zza wschodniej granicy Bugu. Pozostali to zweryfikowani obywatele byłego Wolnego Miasta, którzy dzięki pamięci o tym specyficznym bycie państwowym podtrzymywali swoje gdańskie identyfikacje.

Słowa kluczowe: powojenny Gdańsk, wysiedlenie Niemców, ludność rodzima, osadnictwo polskie, migracje

### Abstract

This article focuses on the problem of the turn of 1945 in the history of Gdansk, and above all the transformations of the population: the relocations of the Germans and the settlement of the new inhabitants of the city. It also touches on the issue of indigenous inhabitants of Polish descent, who were granted the right to stay in their hometown. In order to do so and to state who is a real German or Polish an official verification procedure was launched. The Germans left Gdansk in the sense of regret, injustice and loss of their local homeland. The new social life of the town on Motlawa was born under the influence of the settlement action. Most of the visitors came from the depths of the country, others – just like Germans – after the loss their fatherland from the eastern border of the Bug River. The rest were verified citizens of the former Free City, who, thanks to the remembering this pre war specific state, maintained their Gdansk identity.

Key-words: post-war Gdansk, displacement of the Germans, indigenous inhabitations, Polish settlement, migrations